

# Tarczyński, Andrzej

---

## "Upadek idei postępu", Zdzisław Krasnodębski, Warszawa 1991 : [recenzja]

---

Studia Płockie 21, 191-192

---

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**ZDZISŁAW KRASNODĘBSKI. UPADEK IDEI POSTĘPU,  
Warszawa, PIW, 1991, ss. 353.**

Przedmiotem rozważań Z. Krasnodębskiego w jego najnowszej książce jest idea, będąca w świadomości potocznej jednym z charakterystycznych składników cywilizacji Zachodu przynajmniej od czasów Wielkiej Rewolucji Francuskiej, idea postępu. Oczywiście zjawisko to było już wielokrotnie analizowane przez historyków idei, stąd Krasnodębski nie rości sobie pretensji do stawiania rewolucyjnych tez, chce raczej - jak sam pisze - przypomnieć kilka kwestii znanych wprawdzie, lecz nie zawsze pamiętanych oraz wskazać na istnienie wzajemnych związków między zjawiskami w analizowanej dziedzinie (s.13).

Nie jest to typowa pozycja z zakresu historii idei, lecz raczej rozważania z pogranicza historii idei oraz filozofii moralnej i społecznej. O specyfice punktu widzenia autora świadczą jego dążenie do traktowania jej postępu nie w sposób czysto historyczny, lecz systematyczny - tj. na prezentacji wzajemnych związków trzech elementów zwykle zawierających się w różnych wydaniach tej idei. Owymi składnikami są: 1) przekonanie o ewolucji biegu dziejów w kierunku pożądanym i „postępowym”, 2) koncepcja człowieka jako autonomicznej jednostki 3) adekwatne do tego koncepcje natury życia społecznego i relacji na linii etyka - polityka.

O wyjściu autora poza historię idei sensu stricto świadczy ponadto jego dążenie do uchwycenia relacji między pojmowaniem pewnych idei w przeszłości i we współczesności - tj. jak i na ile nasze dzisiejsze wyobrażenia i sposób myślenia są konsekwencją koncepcji wcześniejszych, a na ile są właśnie ich modyfikacją, przewyciężeniem. Towarzyszy temu przekonanie o adekwatności istniejącej między ideami a życiem społecznym: „Przejsście od jednej epoki do drugiej, przemiany społeczne oznaczają zawsze również przemianę sposobu myślenia, toteż trzeba je rozpatrywać łącznie” (s.14).

Zasadniczą część omawianej książki stanowi analiza, według opisanych powyżej założeń, idei postępu występującej w pismach I. Kanta, M. Webera i J. Habermasa. Wybór tych, a nie innych autorów jest oczywiście w dużej mierze uwarunkowany osobistymi preferencjami badacza, ale - jak udowadnia Krasnodębski - zestaw: Kant-Weber-Habermans to jeden łańcuch, którego każde ogniwo jest konsekwencją, a zarazem przewyciężeniem ograniczeń poprzedniego.

Aby to zrozumieć trzeba się przyjrzeć idei postępu, w jej klasycznej - jak pisze autor - postaci. Otóż jej podstawą jest przekonanie o zwiększającej się w toku dziejów autonomii człowieka - rosnących możliwościach kontroli tak środowiska zewnętrznego, przyrodniczego, jak i moralnego i społecznego poprzez wyzwolenie się od różnych form przymusu. Możliwość sterowania historią będzie oznaczała udoskonalenie moralne człowieka, który znając prawa rządzące życiem psychicznym i społecznym będzie umiał przewyciężać swe irra-

cyjnalne a szkodliwe skłonności. Wszędzie w tej konwencji postęp jest równoznaczny ze zmniejszeniem się sfery żywiowości. W dalszej konwencji rozwój moralny człowieka prowadzi do eliminacji cierpienia w stosunkach międzyludzkich, ergo ma się przyczyniać do poprawy ogólnego bilansu szczęścia (s.7-9).

To „równanie postępu” występuje z niewielkimi zastrzeżeniami u Kanta - był on przekonany, iż rozwój wiedzy stymuluje przyrost wolności, ten zaś gwarantuje postęp tak w dziedzinie życia politycznego, jak i moralnego. U Kanta nie ma jedynie prostego związku między postępem moralnym a wzrostem ogólnej szczęśliwości. U Maxa Webera nadal istnieje przekonanie o postępującym rozwoju ludzkiego rozumu i zwiększającej się sferze ludzkiej wolności, ale wzrost wolności nie oznacza już dla niego postępu moralnego ani tym bardziej przyrostu szczęścia („styl etyczny” jest dla Webera tylko jednym spośród wielu możliwych stylów życia, a możliwość wyboru jest konsekwencją postępującej racjonalizacji i „odczarowania świata”).

Z kolei dla szkoły frankfurckiej bezspornym faktem jest już tylko postęp wiedzy, który jednak nie powoduje wcale wzrostu wolności - wręcz przeciwnie racjonalizacja oznacza zniewolenie i niemożność osiągnięcia szczęścia. Habermas natomiast - mimo wielu czynionych przez siebie zastrzeżeń - w gruncie rzeczy wraca do stanowiska Kantowskiego. Tak jak autor „Krytyki praktycznego rozumu” skłania się on do przekonania, iż wzrost racjonalności oznacza przyrost wolności, ten zaś oznacza udoskonalenie moralne człowieka, choć nie musi wcale oznaczać przyrostu szczęścia. Inna sprawa, że tak optymistyczne stanowisko Habermasa jest w nowszych czasach raczej czymś wyjątkowym.

Choć zasadniczą część książki stanowi analiza poglądów trzech wymienionych autorów, to jednak znaleźć tam można także, często bardzo ciekawe, wątki poboczne. Mam tu na myśli m.in. paragraf dotyczący dwóch istniejących teorii próbujących wyjaśnić genezę totalitaryzmu (s. 180-181). Krasnodębski pokazuje, iż w gruncie rzeczy obie teorie są prawdziwe, a ich rzekomą konkurencyjność można wytłumaczyć zarówno politycznymi sympatiami ich autorów, jak i obiektem (tzn. konkretnymi, historycznymi formami totalitaryzmu), do którego mają się one odnosić. Nie mniej ciekawy jest, zamieszczony w ostatnim rozdziale pracy, paragraf poświęcony wynikom eksperymentu społecznego, jakim był realny socjalizm i jego konsekwencjom dla idei postępu.

Praca Krasnodębskiego nie jest może lekturą łatwą, ale niewątpliwie warto się z nią zapoznać, aby raz jeszcze przemyśleć pewne zagadnienia, uwolnić się od stereotypów, skonfrontować opinie autora z własnymi refleksjami. Szczególnie odnosi się to do zakończenia, gdzie autor po skonstatowaniu krachu oświeceniowej idei postępu, pyta o konsekwencje tego zdarzenia na przyszłość: „Czyż nie należy trzymać się tradycyjnej moralności, obyczajowości i wiary, skoro nie mamy i nie możemy mieć nic lepszego?” (s.291). Odpowiedź na to pytanie nie może być prostym przytaknięciem - europejskie doświadczenia ostatnich dwóch stuleci położyły kres wszelkiemu absolutyzmowi w dziedzinie ducha. Fundamentalizm nie jest już w naszym kręgu kulturowym możliwy; pozostaje nastawienie ironiczne, które wynikając z poczucia utraty niewinności umożliwia dystans, a nie pozwala na zaciętrzewienie. Ten rodzaj ironicznej postawy nie jest wcale nieszczerością czy skrajnym relatywizmem, gdyż - jak pisze Krasnodębski - „choć odkrywamy, że istnieje wiele planet, nie przestajemy uważać Ziemi za nieuchronną podstawę, inaczej zakreśliłoby się nam w głowie” (s.292).

Zastrzeżenie może budzić techniczna strona książki - kilka błędów drukarskich, a nade wszystko łączne umieszczenie przypisów ze wszystkich rozdziałów na końcu pracy.